Nr. 50. We Lwowie, Wtorek dnia 25. Lutego 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austryackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Saxonyi niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Rossyi i Polski
„ Francji . 25 franków
„ Anglii, Belgji i Turcji . 15
„ Włoch i Księstw Naddun. 15

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 281), Agencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. WPARYŻU: u sala Francji i Anglji jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem: Hamburgerstr. 8 Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 centów od większą objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy nieopieczętowane [illegible] frankowania.
Manuskrypty drukowane [illegible] nie [illegible] i zwracane.

Lwów d. 25. lutego.

(Ustąpienie naszej delegacji z Rady państwa. — Hr. Andrassy. — Z Kroacji.)

Już po wydaniu numeru niedzielnego otrzymaliśmy z Wiednia następujący telegram o sobotniem posiedzeniu koła delegacji naszej:

Koło odrzuciło propozycje ugodowe rządu i ogromną większością uchwaliło opuścić Radę państwa.

Jeszcze we czwartek dnia 20. bm. organa ministerjalne we Wiedniu zapewniały, że większość delegacji naszej jest za ugodą, że sprawa ugody z Polakami stoi pomyślniej niż się spodziewano — chociaż równocześnie pod dniem 20. bm. wysłano do *Pester Lloyda* ministerjalny komunikat, że „nawet najumiarkowańsi w delegacji nie mogą zaprzyjaźnić się ze stanowiskiem, jakie im rząd podsuwa; że agitacja ultrasów w kraju odbija się już na delegacji; że ambitne zamiary partykularne, sobkowskie cele podsuwają tym co mieli dotychczas odwagę podnosić głos umiarkowania i rozumu; że na hr. Gołuchowskiego organizują formalną obławę, a chcącym pozostać w Radzie państwa klątwą grożą; że frakcja skłonna do ugody nie ma już odwagi i szereg jej z każdym dniem maleje.“

W piątek rano doniosła *Stara Presse*, że część delegacji nalega, aby coprędzej odbyć posiedzenie, chcąc wyjechać na ostatki zapust do Galicji. Popołudniu zaś (w numerze sobotnim), że „słaba jest nadzieja dojścia do porozumienia, bo z obu stron panuje zdegustowanie, ale mimo to hr. Gołuchowski spróbuje jutro (w sobotę) skłonić swoich rodaków do przyjęcia propozycyj rządu, w których wypracowaniu, a mianowicie ostatecznem ułożeniu brał udział stanowczy.“ *Tagespresse* zaś doniosła, że „wystąpiły na jaw trudności, wprawdzie tylko formalne, ale przy złej woli mogące przybrać cechę groźną. Polacy bowiem, pomni rozmaitych wypadeczków, obawiają się, że po uchwaleniu reformy wyborczej, przywódzcy centralistyczni będą głosować przeciw ugodzie i odrzucą ją; dlatego żądają, aby ustawa ugodowa jeszcze przed reformą wyborczą była uchwaloną.“

W sobotę w południe *Stara Presse* doniosła dodatkowo, że „od godziny 11. rano obraduje koło polskie, że Polacy żądają odroczenia reformy wyborczej, dopóki obie Izby nie uchwalą ustępstw dla Galicji; że jednak rząd odrzuca ten warunek, a Polacy prawdopodobnie pozostaną aż do drugiego czytania projektów reformy.“ I na ten temat napisała siarczysty artykuł przeciw Polakom. Równocześnie pisała *Nowa Presse*: „Z poczętej wczoraj jednotygodniowej przerwy w posiedzeniach Izby skorzystało już kilku delegatów polskich i odjechało do domu. A więc zapowiadane od dawna „decydujące“ posiedzenie koła znowu odwleczone a może już i niemożliwe, a hr. Gołuchowski może sobie spocząć w swej pracy medjatorskiej. Pobożni przychodźcy, z łaski pani marszałkowej urządami w Galicji obdarzeni, postarają się już prawidłową hecą o to, aby urlopnicy z srodze nieubłaganym duchem do Wiednia wrócili. Trudno więc przewidzieć, jaki skutek na decyzję koła wywrą luźne rokowania namiestnika z pojedynczymi delegatami. Faktem jest, że hr. Gołuchowski kilkakroć zdawał monarsze sprawę o rezultacie swych rokowań, i że według doniesień półurzędowych, ministerjum jeszcze nie wie, jak przyjęli Polacy jego propozycje. Naturalnie przeto rząd nie mógł ze stronnictwem centralistycznem porozumiewać się co do sprawy galicyjskiej, mimo że ono właśnie zabrało się w komisji kolejowej do rozwiązania jednej części tej sprawy. Centraliści załatwiają właśnie koleje, tyle ważne dla Galicji pod względem ekonomicznym i strategicznym, a delegaci galicyjscy grożą secesją z tej Rady państwa, która na koszt państwa takie dobrodziejstwa świadczy ich ojczyźnie. Trudno o dosadniejsze piętno dla stosunków naszych.“

Niedzielne pisma centralistyczne już podają wiadomości o sobotniem posiedzeniu koła naszej delegacji, a to według *Wiener Correspondenz*, my zaś wolimy podać wprzódy, co pisze *Stara Presse*:

„Posiedzenie koła poczęło się w sobotę o godz. 11. rano w hotelu „*zum wilden Mann*“. Obecnymi byli w komplecie wszyscy delegaci i bawiący we Wiedniu członkowie galicyjscy Izby panów. Przewodniczący p. Grocholski zagaił posiedzenie, zapraszając hr. Gołuchowskiego aby przedstawił propozycje rządowe. Hr. Gołuchowski mówił dłużej jak godzinę, przedstawiając wyniki swoich rokowań z rządem, i przedłożył elaborat. Szczegółów elaboratu jednak koło nie rozbierało. Na interpelację jednego z przywódzców polskich: jakie rękojmie daje rząd pod względem przeprowadzenia projektu galicyjskiego w obu Izbach? — odparł hr. Gołuchowski, że rząd jest zdecydowanym, przemawiać za projektem i użyć wpływu swego celem jego przyjęcia. Wywiązała się dyskusja, obracająca się jedynie około tego pytania i projektu samego zgoła nie dotykano. P. Czerkawski wniósł potem: aby natychmiast opuścić Radę państwa, — przeciw czemu odezwały się ważne głosy, twierdzące, że wypada opuścić Radę państwa dopiero przy drugiem czytaniu reformy wyborczej. I odtąd debatowano już tylko nad terminem wystąpienia; dla spóźnionej jednak pory przerwano posiedzenie i uchwalono zebrać się wieczór.“

Doniesienia *Wiener Corresp.* są po części odmienne. Pisze ona: „Hr. Gołuchowski w długiej mowie przedstawiał ustępstwa, przez rząd ofiarowane; że rząd gotów w Izbie posłów wnieść jako przedłożenie rządowe znany elaborat, z wypuszczeniem warunku immatrykulacji i z podwyższeniem kwoty finansowej, tudzież wydać w drodze rozporządzeń rządowych pewne ustępstwa administracyjne. Od delegacji zapytano hr. Gołuchowskiego, czy zechce rząd podać rękojmie przeprowadzenia obiecanych tu ustępstw, a to, iżby elaborat przed reformą wyborczą był w Izbie posłów przedyskutowany i uchwalony. Hr. Gołuchowski odparł, że rząd nie może zaręczyć, czy Izba posłów zechce wnioskiem, którego jeszcze nie otrzymała, zająć się przed reformą wyborczą, której przeważną część komisja już załatwiła. Poczem ze strony polskiej dwa wnioski postawiono. Jeden: aby nie przystępywać do rozbierania szczegółowego ustępstw rzez hr. Gołuchowskiego przedstawionych, ale uchwalić natychmiastowe wystąpienie z Rady państwa. Drugi, aby wystąpić dopiero przy drugiem czytaniu reformy wyborczej, motywując swoje wystąpienie. Nad temi wnioskami wszczęła się bardzo namiętna rozprawa; hr. Gołuchowski po kilkakroć głos zabierał, usilnie przestrzegając przed następstwami takiej uchwały i oświadczając w imieniu rządu, że wystąpienie delegatów galicyjskich ani na chwilę nie wstrzyma reformy wyborczej. O godz. 4. przerwano posiedzenie. O godz. 7. wieczór był dalszy ciąg, i drugi wniosek miał wszelkie widoki przyjęcia.“

Do powyższego doniesienia swego *Stara Presse* dodała uwagę, że „wniesienie propozycyj rządu na tem posiedzeniu koła polskiego było już tylko czystą formalnością, gdyż nie podlega wątpliwości, że mimo swej doniosłości będą przez Polaków odrzucone.“

Nowa Presse udaje, że nic nie wie co zapadło na tem posiedzeniu koła; wytyka tylko niewdzięczność Galicji „w chwili, kiedy rząd dla niej domaga się zapomogi 100.000 złr., choć o to nie prosiła.“ — Tak jest, i prosić nie myślała. Bo ta suma 100.000 złr. będzie użytą tylko na agitację biurokratyczną między ludem. Galicja uchwaliła pożyczkę wielką dla zapobieżenia nędzy, ale we Wiedniu pozwolono ją dopiero wtedy, gdy już trupy padać zaczęły, i gdy połowa dobrodziejstw pożyczki udaremnioną została.

W końcu podniesiemy jedną sprawę. *Vaterland* donosi: „Opowiadają nam, że hr. Andrassemu nie bardzo się podoba postępowanie rządu przedlitwskiego wobec Polaków. Mianowicie miała go zdziwić koźla upartość Lassera, że tylko elaborat ofiarnie Polakom. „Nie pojmuję tego Lassera, rzekł Andrassy. Dlaczego nie daje Polakom całej rezolucji? Skoro raz stanie Izba posłów z wyborów bezpośrednich, można przecie wszystko odebrać.“ — Jesteśmy prawie pewni, że ostatnich słów „skoro itd.“ hr. Andrassy nie powiedział, ale że poprzednie powiedział. Zgadzają się one całkiem z orjentalną, lekkomyślną butą polityki węgierskiej w ogóle, a mianowicie hr. Andrassego. Pomógł centralistom do reformy wyborczej — a teraz gotów przemawiać za żądaniami naszemi. I kto wie czy sam jeszcze nie zechce zawiązać o to rokowań z przywódzcami delegacji. Wszak np. niedawno, bo cztery czy pięć dni temu, podkomitet węgierskiej deputacji regnikolarnej uznał finansowe żądania Kroatów za niepodobne do przyjęcia, a teraz donosi *Pesti Naplo*, że przed wspólnem posiedzeniem obu deputacyj odbędą się jeszcze poufne konferencje.

Sprawa szacowania gruntów.

Czytamy w *Czasie*:

Nie przyznaję sobie powagi w sprawie szacowania gruntów, ale i dla mnie ta rzecz nie jest obojętną; bo posiadam role, łąki, a szczególnie lasy, które prawie żadnego dochodu nie przynoszą, a już i teraz zbyt wysoko są opodatkowane.

Dowiedziałem się, że referent komisji powiatowej tarnobrzeskiej wniósł operat, w którym nie policzył kosztów utrzymania leśnictwa, a nawet nie zbierał dat o tych kosztach, sądził bowiem, że w myśl ustawy wydatki na administrację nie powinny być policzone; mniemał także, że tylko gajowi (leśni) dozorują lasy; leśniczy zaś nie należy do służby dozorującej, lecz jest urzędnikiem administracyjnym.

Ja także czytałem ustawę od początku do końca, i nie widzę w niej zakazu uwzględnienia wydatków na administrację; owszem w §§. 4. i 21. znajduję wyraźną wskazówkę, że wszystkie koszta gospodarskie i wszystkie okoliczności, wpływające na dochód czysty, mają być uwzględnione. Nadto zachodzi pytanie, czy i o ile leśniczy jest urzędnikiem administracyjnym lub też dozorującym las? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, nie można baczyć na służbowe nazwisko, lecz na czynności, jakie leśniczy spełnia.

W Czechach, Morawie, na Szląsku, gdzie prawie wszystkie lasy należą do dóbr fideikomisowych lub do rządu, są oddawna zaprowadzone urzędy (*Forstamty*), złożone z urzędników i sług różnego stopnia i różnych nazwisk, z których jedni trudnią się wyłącznie administracją, inni dozorem. Praktykowane tam wszędzie sztuczne siania i sadzenie drzew, zaprowadzona oddawna dobra i umiejętna kultura lasów, wymagają urzędników technicznie wykształconych i zwiększają czynności administracyjne, za to też i przychód w drzewie jest większy.

U nas działo się inaczej. Małe dochody z lasów nie wystarczały na pokrywanie kosztów kultury umiejętnej, sztucznej. W całym kraju jest kilka (7 czy 8) fideikomisów familijnych. Inne majątki rozdrobnione przechodzą z rąk do rąk. Posiadacze takich majątków nie mogli dokładać do lasowych dochodów w celu powiększenia tych dochodów dla następców. Wyjątkowo tylko najbogatsi panowie zdobywali się na podobne wydatki i pokrywali takowe z innego majątku. I teraz jeszcze zaledwie kilkunastu właścicieli znajdziemy w całym kraju, którzy mają urzędników technicznie wykształconych, użytych do właściwej administracji lasów. Te wyjątki nie mogą być uwzględnione przy obecnem szacowaniu gruntów, które w myśl ustawy ma się stosować do trybu gospodarstwa pospolitego, na większości gruntów w powiecie praktykowanego. Pospolicie nie prowadzą u nas sztucznej kultury lasów, nie obsiewają całych zrębów wyrąbanych. Las odnawia się albo z korzeni, albo samosiewem t. j. nasieniem, które z drzew spada. Pospolicie służba lasowa składa się z gajowych włościan, którzy pisać i czytać nie umieją, i z leśniczych, którzy i las i gajowych dozorują. Drzewo sprzedaje sam właściciel, albo oficjalista, zawiadujący majątkiem; on też a czasem osobny rachmistrz prowadzi zapiski lub rachunki. Wśród takich stosunków nie można uważać leśniczego za urzędnika administracyjnego; lecz należy go uważać za właściwego dozorcę.

Już p. Krzeczunowicz przedstawił tę rzecz dokładnie w uwagach swoich, rozesłanych wszystkim członkom komisyj powiatowych. Jego to prawdopodobnie uwagi spowodowały powiatową komisję tarnobrzeską, iż uchwaliła, ażeby zbierano daty o płacy leśniczych, których referent nie zbierał; bo płacy leśniczych uwzględnić nie chciał. Kto przeczytał §§. 9. i 24. ustawy nie może wątpić, że komisja powiatowa do takiej uchwały była uprawnioną. Lecz przydający tej komisji, zamiast polecić wykonanie uchwały w myśl regulaminu dla komisyj powiatowych (§. 5. lit. f.), powstrzymał ją i przesłał rzecz krajowej podkomisji krakowskiej do rozstrzygnięcia. Ta podkomisja krajowa, która w myśl §. 8. ustawy ma wykonywać czynności szacowania w swoim okręgu i nadzorować komisje podwładne, mogła zdobyć się na stanowcze załatwienie sprawy, więc uznać, że uchwała komisji powiatowej tarnobrzeskiej jest prawną i ma być wykonaną i dodać jeszcze, że właśnie wstrzymywanie wykonania takich uchwał nie zgadza się z przepisami i przewleka sprawę. Podkomisja krajowa jednak uchwaliła odpowiedzieć, iż powiatową komisję tarnobrzeską odsyła do litery ustawy. Wobec takiej odpowiedzi, komisja powiatowa tarnobrzeska nie wie, czy podkomisja krajowa uważa jej uchwałę za prawną lub nieprawną; przydający tej komisji nie wie, czy ma tę uchwałę wykonać czy nie; będzie on raczej skłonniejszym do dalszego powstrzymania się z wykonaniem.

Świeżo jednakże nadeszło od c. k. ministerstwa skarbu rozporządzenie z 24. grudnia 1872 l. 31.239 do wszystkich komisyj krajowych, wydane zapewne w skutek zażaleń z innych krajów koronnych. Rozporządzenie to, którego kopię strzymałem, jest następującej treści: „Przy ustanawianiu pozycyj taryfowych dla lasów nie powinny w myśl ustawy koszta administracji lasów być uwzględniane. Jednakże ustawa w §. 29. przepisuje wyraźnie stosowne uwzględnienie kosztów dozoru i kultury (*des Forstschutzes und Kulturaufwandes*). W powszechności są gajowi powołani do wykonywania dozoru lasów i dla tego ich płace, o ile oni nie są zarazem użyci do dozoru polowania, powinny być zaliczone do kosztów dozoru lasów. Ponieważ jednak faktycznie nie-

Literatura polska.

Historja literatury polskiej dla młodzieży, opowiedziana w krótkości, przez dr. Karola Mecherzyńskiego, byłego profesora literatury polskiej w uniw. jagiell. W Krakowie. Nakład i własność księgarni J. M. Himmelblaua, 1873.

Pan Himmelblau, ruchliwy księgarz krakowski, nie ma widocznie szczęścia do podręczników historji literatury. Przed kilku laty wydał w tym przedmiocie dwutomowe dzieło opatrzone nazwiskiem p. Łucjana Tomasza Rycharskiego — a potępione przez bezstronnych sędziów i przez ogół jako plagiat — mimo żarliwej obrony kilku krytyków; obecnie ogłasza historję literatury polskiej, dającą rękojmię pewnej wartości, bo napisaną przez b. prof. lit. w uniwersytecie jagiell. i członka akademii a przecież i tym razem żadnej ani piśmiennictwu ani młodzieży nie wyświadczył przysługi.

Sąd nasz, który się niejednemu z czytelników za ostrym może na razie wydawać będzie, postaramy się poniżej uzasadnić; tu zaś uważamy już za stosowne oświadczyć, że wychodząc z zasady, iż krytyka, jeźli ma być bezstronną i sprawiedliwą, rzeczy a nie osoby patrzeć powinna, wypowiadamy zdanie o książce pana dr. M. bez względów i bez ogródek, bez przymieszki wszakże żółci i osobistych wycieczek.

Uprzedzamy nasamprzód, że dla braku miejsca jak najzwięźlej przyjdzie nam streścić nasze zarzuty lubo żadnego nie pozostawimy bez dowodu, gdybyśmy bowiem wszystkie błędy rozsiane na przestrzeni czterechset z górą stronnic chcieli wyszczególniać i zbijać, musielibyśmy chyba tyleż papieru zapisać, ile go autor wypotrzebował na określenie swej pracy.

Na samym wstępie uderzyć musi każdego myślącego człowieka następny podział literatury polskiej na okresy: 1) czasy przedchrześciańskie, 2) wieki Piastów, 3) okres Jagielloński, 4) wiek Zygmuntowski, 5) okres Wazów i Sasów, 6) wiek Stanisława Augusta i następny*), 7) era nowoczesna.

Podział to całkiem niewłaściwy i mylny, bo rzecz jasna, że piśmiennictwo ulega wprawdzie różnym wpływom i prądom wieku, nigdy przecież zależnem być nie może od wstąpienia na tron jakiejś dynastji, zwłaszcza jeźli monarchowie jak nasi z małym wyjątkiem nie biorą bezpośredniego udziału w ruchu umysłowym, jaki się rozwija w ich kraju.

Cały ten podział, mianowicie zaś upatrywanie w czasach przedchrześciańskich „zawiązków literatury rodzimej, polsko-słowiańskiej“ świadczy o konserwatyźmie naukowym p. Mecherzyńskiego — dowodzi, że autor nie wie czy wiedzieć nie chce o postępie nauki w tej mierze, o rezultatach badań podjętych w tym przedmiocie a wykazujących, że „obcy zasiew nie przygłuszył rodzimej oświaty“, bo jej wcale nie było. Przed kilkudziesięciu laty byli wprawdzie ludzie, wierzący jak w ewangelię, że Bolesław Chrobry kilka wozów(!) manuskryptów pogańsko-polskich, oddał na pastwę płomieniom, chcąc zapobiedz szerzeniu się bałwochwalstwa, lecz dziś w tego rodzaju mity dzieci już nie wierzą.

Autor robi na nas w ogóle takie wrażenie, jak gdyby zapadłszy przed bardzo wielu laty w sen głęboki, letargiczny, dziś dopiero się przebudził i zaraz zabrał do pisania historji literatury, nie bacząc zgoła na to, że w czasie jego snu czy drzemki wiele zmian zajść musiało w świecie ducha, wiele przesądów runąć niepowrotnie, wiele błędów ustąpić przed światłem krytyki...

Naszego historyka literatury nic to jednak nie obchodzi; zajęty swojem dziełem, nie odwróci oden oblicza, by się liczyć z duchem czasu i korzystać z jego zdobyczy; gdyby w roku 1873 kreślił zarys geografii Europy, gotówby państwa niemieckie i Francję pozostawić w tych samych granicach, jakie zajmowały przed wojną roku 1870, przed kampanią roku 1866 a może i przed kongresem wiedeńskim...

Porównanie to nie wyda się zapewne nikomu zbyt śmiałem, gdy powiemy, że prof. Mecherzyński dziś jeszcze przypisuje wynalazek głagolicy św. Hieronimowi, o kirylicy zaś twierdzi z wszelką pewnością, że pochodzi od św. Cyryla! Biedna głagolico, prawy płodzie ducha pierwszego apostoła Słowian, dzięki ludzkiemu nieuctwu przypisywana przed laty wielu autorowi Wulgaty, wysowobodzona od dawien dawna z pod tej macoszej opieki, znów więc wbrew niezbitym dowodom takich uczonych jak Szafarzyk, Ginzle, Kopitar, Sztulc i inn. na rozkaz nowego członka akademii powrócić masz na łono rzekomego rodzica, z którym cię istotnie nic nie łączy! Chcąc się poinformować w tym przedmiocie, nie potrzebował nawet autor czytać pism obcych badaczy, dość byłoby przejrzeć pracę zionka naszego, Leonarda Rettla pn. „Św. Cyryl i Metody“.

Rozwodząc się w przedmowie nad trudnościami, napotykanemi w układaniu książek naukowych dla młodzieży, zapowiada autor, że „w niniejszem dziełku wolał opuścić bardzo wiele szczegółów, wielu bardzo autorów, nawet znacznych, aby zostawić miejsce dla najznaczniejszych, a dać ich poznać z bliska, i nie ze strony tylko bibliograficznej, ale naukowej i estetycznej.“ Zdaje się, jakoby autor dlatego jedynie umieścił powyższy program, aby w tem bardziej rażącem świetle wystawić wprost przeciwny system. Wbrew bowiem zapowiedzi wbrew logice zapełniona jest książka mnóstwem niezuaczych i zbytecznych szczegółów, podczas gdy przedmiot najwyższej wagi aledwie mimochodem dotknięty.

Dla stwierdzenia powyższej opinii, przytaczamy jeden tyko, lecz wielce charakterystyczny szczegół. Pan M. starając się spożytkować materjały nagromadzone w dziele swojem „O wymowie“, kilkadziesiąt stronic (od 108—143) poświca temu przedmiotowi w epoce Zygmuntowskiej, z której tylko ślady wymowy pozostały, w skutek czego spotykamy się z ciągłemi ogólnikami, że też a ten był wtenczas a w tenczas, że był znakomitym nieporównanym mowcą (czasem mawiał tak, że aż nieboszczyzny „z jego pochwał zdawali się w grobach dmuymi“) itp. równocześnie przecież o Kopeniku, największym mężu owych czasów zaedwie w siedmiu wierszach ogólnikowym sposobem wspomina.

Zaprawdę piękne uczczenie pamięci wielkiego astronoma w 400letnią rocznicę narodzin! Ale trudoż żądać od pana M., aby ze szkodą swich mowców szerzej się rozpisywał o Kopeniku. Czemżeastronom w obec tych koryfuszów wymowy, z których każdy zasłużył sobie co najmniej na imię Cycerona lub Emostenesa...

Jak widzimy z powyższego zestawienia, nie szukać u d. M. ani proporcji, ani umiejętnego grupowania ludzi i faktów. Obok tego znajdujemy w „historji literatury“ rzeczy, które w każdym czytelniku najwyższy podziw wywołać muszą — fałsze tak oczywiste i namacalne, iż trudno pojąć, jak ich p. M. mógł nie dostrzedz, jak je mógł puszczać w świat — na pośmiech ludziom... I tak na str. 26 spotykamy następujące zdanie, które proszę wierzyć że przytaczamy dosłownie: „Apostolstwo chrześciańskie nigdzie nie tępiło u Słowian narodowości.“ Jakto, więc autor nic o tem nie wie, że w krainach między Łabą a Odrą, gdzie dziś rozpierają się wszechwładne na słowiańskiej glebie utuczone Germany, żyły przed wiekami ludy słwiańskie, tak dzielnie i skutecznie bo za pomocą miecza i ognia nawracane na łono chrześciaństwa, tej religii miłości i przez zdradzieckich Niemców, że dziś zaledwie ślady po nich pozostały?...

Rzzpuszczając nawet, że p. M. ze swego indywidualnego stanowiska owe mordy dokonywane przez naszych odwiecznych wrogów na Słowianach uważa za rzecz naturalną — jakżeż i w takim razie wytłómaczyć sobie zaprzeczenie samego faktu.

Ktoby się chciał ostatecznie przekonać, jak dalece p. Mecherzyński pozostał w tyle za nowszemi badaniami na niwie rodzimej literatury, jak dalece wbrew prawidłom zdrowego rozsądku przeszy apoteozowaniem najsmutniejszych epok piśmiennictwa — potrzebowałby tylko przeczytać to, co autor pisze o epoce makaronieczno-panegirycznej (panu M. nazwa ta nie przypada do smaku) tak w ogólnym poglądzie na okres cały jak w szczegółowym rozbiorze pisarzów. Tu już autor nasz rozpływa się nad swojskością ówczesnej literatury, którą pod tym względem stawia nawet wyżej nad epokę Zygmuntowską — a lubo razi go nieco „nieforemność postawy (sic) jawność (?) i szorstkość charakteru“ — to przecież zapominając o tych drobnostkach, zachwyca się „wielką zazwyczaj siłą liryczną męzkiem (?) i prawdziwie narodowem (!) rzeczy ujęciem, szczerotą i niewinnością (?)“ — a dla dopełnienia miary panegrycznego tonu tak dalej mówi: „Na zaletę pisarzy tej epoki wyznać należy, że własnem kierując się poczuciem, i pisząc pod wpływem geniuszu (!) swego czasu, ukazali pierwsi w literaturze (w kąt Rej i Kochanowski) najpiękniejszą jej stronę, narodowość i popularność.“

W utworach poetycznych Samuela ze Skrzypny Twardowskiego złożonych ze samych niemal panegiryków (niektóre dzieła jego wierszowane mają wprawdzie pewne znaczenie, lecz tylko dla historyka — jako materjał, około którego bardzo ostrożnie jednak chodzić należy), widzi szanowny autor same arcydzieła — potworny pod względem artystycznym poemat historyczny a raczej kronikę wierszowaną o Władysławie IV. zowie dziełem najznakomitszem — a nawet właśnie pod względem poetyckiej wartości — zapewnia dalej, że „nie poematem jest to dzieło, z luźnych złożone obrazów, ale prześwieca w niem prawdziwie poetycki talent — nie rzadkie są tu ustępy, które pojedyńczo nawet wzięte, do arcytworów naszej poezji policzyć można.“

W literaturze p. Mecherzyńskiego trudnobyś szukał wskazówek dotyczących stanowiska pisarza — nie dba on o harmonię ni o miarę w sądach, nie troszczy się wcale, czy komu krzywdę wyrządzi lub czy kogo bez zasługi wyniesie na olimpijskie wyżyny. W ogóle hojny on w nadawaniu różnych szumnych epitetów — geniuszem szafuje na wsze strony jak frasekę; przyznaje nawet geniusz podnioślejszy Bartłomiejowi Zimorowiczowi, lubo nie przeczy, że p. Bartłomiej stoi o wiele niżej od brata, Szymona Zimorowicza.

Pełno takich geniuszów u p. Mecherzyńskiego znajdziesz pomiędzy mowcami tej epoki aczkolwiek w ogólnym poglądzie za ówczesną wymowę nie mógł znaleźć dość silnych słów nagany na zepsucie smaku w ludziach, którzy mownice kościelne, ławy senatorskie, sądowe i poselskie zamienili na sceny deklamatorów, goniących wszędzie na nadzwyczajnością, przenoszących nad powagę dworną napuszystość nad prostotę gadatliwość płaską i niedorzeczną itd. itd. Charakterystyka ta nie przeszkadza, jak mówiłem autorowi wyoajdywać mowców, z których jeden znakomitszy od drugiego. I tak na str. 170 dowiadujemy się, że Jerzy Ossoliński, kanclerz w. kor. jako mowca w wieku XVII. godzien stanąć na czele — kilkanaście wierszy niżej zapewnia nas p. M. znowu, że Jakób Sobieski, kasztelan krakowski „w wymowie żadnemu z rodaków nie ustępował pierwszeństwa“ itp. (Dok. n.)

*) Wyraz następny (sc. wiek) odnosi się do epoki ks. Warszawskiego. A więc kilkoletnie czasy księstwa warsz. — mianuje autor pompatycznie wiekiem...

tylko gajowi, ale w różnych miejscach także adjunkci lasowi, wykonywają dozór lasów, a nawet leśniczowie, prócz administracyjnego kierownictwa gospodarstwem lasowem, częściowo bywają używani do dozoru lasów; przeto w rewiach w których prócz gajowych są ustanowione inne organa dla dozorowania lasów, powinny być dotyczące koszta policzone. Rozumie się przeto samo przez się; że w przypadku, gdzie leśniczowie częściowo dla dozoru lasów są używani, odpowiednia część ich płacy powinna być policzoną. Wymiar tej stosunkowej części może tem mniej ulegać trudnościom, gdy prawie w każdym dyskrykcie klasyfikacyjnym znajdą się majątki, które dostarczą punktu oparcia do wymiaru pospolitych (*gemeingewöhnlichen*) kosztów dozoru. Nadto, referent lasowy będzie wszędzie w stanie osądzić, jak wielką przestrzeń może dozorować jedno indywiduum, do dozoru lasów wyłącznie przeznaczone. Przytem zwraca się uwagę na §. 26. informacji do postępowania przy szacowaniu gruntów, gdzie w punkcie pod literą i) polecono referentom lasowym wyśledzać liczbę organów, użytych do dozorów lasów, lecz nie wskazano, że tylko gajowi za takie organa mają być uważani. Prezydjum (komisji lub podkomisji krajowej) ma przeto wątpliwości pod tym względem powstające załatwić, a gdyby który z referentów lasowych nie działał dotąd w myśl powyższych wskazówek, należy go stosownie pouczyć i polecić mu, ażeby co do ustanowienia kosztów dozoru i kultury lasów nowe wnioski wypracował z uwzględnieniem powyższych wskazówek i żeby te wnioski następnie podał pod ponowną obradę i uchwałę dotyczącej powiatowej komisji szacunkowej."

O ile mi wiadomo z bliższych powiatów, wszyscy referenci lasowi uważali tylko gajowych za służbę las dozorującą, a to z tej przyczyny, że poprzednio, nie wiem od kogo, takie mieli otrzymać wskazówki; będą musieli dopiero teraz wyśledzać place innych organów dozorujących lasy i zmieniać wnioski swoje. Zwłoka w czynnościach szacowania lasów ztąd wynikająca, nie będzie mogła być przepisaną komisji.

Już po raz drugi widzimy referentów lasowych, postępującym w kierunku fiskalnym, z którego aż rozporządzenia ministerstwa skarbu muszą ich wyprowadzać. Przy wyśledzeniu cen drzewa i układaniu cen normalnych, uwzględniali referenci pierwotnie wyższą cenę drzewa wyrobowego (budulcowego, materjałowego). Pomimo przestróg p. Krzeczunowicza znalazły się nawet komisje powiatowe, które na tąkie postępowanie przystawały. Dopiero rozporządzenie ministerstwa skarbu z 20. lutego 1871 zakazało wyraźnie uwzględniać większą wartość drzewa wyborowego. I musieli referenci przerabiać operaty o cenach drzewa. (C. d. n.)

Co dalej czynić.

I.

Delegacja odrzuciła propozycje rządowe które jej, w imieniu rządu hr. Gołuchowski przedstawił, a zarazem uchwaliła wielką większością głosów opuścić Radę państwa. Oto najnowsza wiadomości podana na czele „Gazety". Radujemy się mocno, iż pierwotna mniejszość koła delegacyjnego z swą wytrwałą pracą doprowadziła wreszcie do tego, iż taka uchwała zapadła. Mniejszość zdołała wreszcie przekonać dobrej woli kolegów swych, iż opuszczenie Rady państwa jest koniecznem.

Ale zarazem bolejemy, iż taka uchwała zapadła dopiero tak późno, kiedy już korona dała upoważnienie wniesienia projektu reformy wyborczej do Izby. Odwlekanie stanowczej uchwały, i rozpoczęcie rokowań z rządem przez hr. Gołuchowskiego osłabiły bowiem bardzo silnie stanowisko delegacji. Zwłoka przedstawiać ją musiała w oczach korony jako chwiejną a nawet mogła u koronypewnić tę wyrobić, iż delegacja nie ustąpi z Rady państwa. Zresztą opuszczenie Rady państwa, jako zabierającej się do złamania konstytucji, jest krokiem na myśli zasadniczej, opartym. Rokowania zaś z rządem i targi zachwiały tę podstawę, bo przeciwnicy już podchwycili tę okoliczność i przestawią to opuszczenie przez naszą delegacyą; to jako skutek niewzięcia przez ministerstwo rękojmi za przeprowadzenie w obu Izbach tych propozycji, jakie delegacji czyniło, to jako skutek, iż propozycje uważano za małej doniosłości, a delegacja żądała więcej i gdyby jej to więcej było dane, byłaby wzięła udział w uchwalaniu reformy wyborczej.

Ale już się stało. Skutki zwłoki stanowczego postanowienia już pierwej się pojawiły i czuć się dały delegacji, nim teraz to stanowcze postanowienie zapadło. Przekonani jesteśmy, że gdyby delegacja była w myśl wniosku mniejszości natychmiast stanowczo orzekła, że nietylko w żadne rokowania o zasadzie reformy wyborczej nie wejdzie, ale zarazem gdyby była jawnie i otwarcie uchwaliła, że skoro tylko projekt reformy wyborczej wniesiony będzie do Rady państwa, ona Radę państwa opuści, nie chcąc brać udziału w łamaniu konstytucji. to reforma wyborcza byłaby dotychczas nie wniesioną bo ministerstwo nie byłoby uzyskało upoważnienie korony. Zwlekaniem przyszła delegacja w pomoc ministerstwu, a już rozpoczęte rokowania przyczyniły się stanowczo do uzyskania tego upoważnienia. I ci co do uchwały zwłoki przyczynili się stanowczo, i ci co głosowali za rozpoczęciem rokowań, upoważniając hr. Gołuchowskiego do wybrania sobie mężów zaufania, poniosą całkowitą odpowiedzialność za wszelkie skutki tego czynu, mianowicie gdyby reforma wyborcza została przeprowadzoną.

Powziętą teraz uchwałą opuszczonia Rady państwa salwowano jedynie honor delegacji i starano się naprawić błędy, przedtem popełnione. Zdaje nam się jednak, że to opamiętanie się jednej części większości było zapóźne. I trzeba było dopiero usłyszeć fatalne propozycje rządu, niedającego żadnej rękojmi, iż okrojony nawet elaborat przeprowadzony będzie w Radzie państwa, aby to opamiętanie mogło przyjść do skutku, i aby przy głosowaniu za takiemi propozycjami i za nieopuszczeniem Rady państwa oświadczyło się prawie tylko kilku mężów zaufania hr. Gołuchowskiego, i tylko znanych popieraczy wszystkiego co od rządu wyckodzi. Lecz stało się. Słowa nasze powyżej wypowiedane niech będą ostatnie w tej sprawie. Czeka nas ciężka praca, w której zjednoczenia wszystkich sił nam potrzeba, więc zaniechajmy wyrzutów za błędy popełnione; kraj jedynie powinien usunąć tych panów na przyszłość od czynności politycznych i nie powierzać im nigdy swojej reprezentacji. Zresztą ci panowie zapewne sami cofną się w zacisze domowe, aby tam rozpamiętywać swoje błędy, które w tak fatalne położenie kraj wprowadziły.

Dla nas najpilniejszem zadaniem obecnie jest zastanowić się nad tem, co nam czynić wypada, jak postępować, aby siły swoje spotęgować, gdzie sprzymierzeńców szukać i w jaki sposób program wspólny do dalszej akcji ułożyć?..

Nim jeszcze delegacja przybyła do Rady państwa, już wiedziała co ją czeka, bo wiadomem jej było, że projekt reformy wyborczej miał być wniesiony. Gdyby delegucja była zaraz, w pierwszej chwili zdeczdowane zajęła stanowisko, byłaby musiała oglądnąć się za sprzymierzeńcami do odporu. Tymczasem delegacja na wahaniu się, zwlekaniu, na rokowaniach zmarnotrawiła półtrzecia miesiąca czasu, wcale nie oglądając się za sprzymierzeńcami, za uchwaleniem z nimi wspólnego programu. Program, który ks. Jerzy Czartoryski w sejmie rozwinął, poprawki, które do adresu w myśl tego programu wnosił, wydały się większości sejmowej, mianowicie p. Grocholskiemu, tak straszne, iż odrzucono i program i poprawki. Dziś po kilku miesiącach znalazł się kraj w konieczności podjęcia tego programu i szukania sprzymierzeńców do jego przeprowadzenia w tych żywiołach, z któremi sprzymierzanie wydało się p. Grocholskiemu rozpoczęciem wojny rasowej. Wówczas już wytknęliśmy, jak mylne były zapatrywania się p. Grocholskiego. Wielka część ludności niemieckiej, a niezawodnie, na głowy licząc, przeważna większość nawet, jest przeciwna reformie wyborczej, więc nie z samymi Słowianami austrjackimi, ale z wszystkimi przeciwnikami tej reformy, bez względu czy są Niemcami, czy Słowianami, czy Włochami, porozumienia nam teraz szukać potrzeba. W polityce bardzo często się zdarza, iż zwolennicy najsprzeczniejszych zasad sprzymierzają się z sobą dla dopięcia wspólnie wytkniętego celu. Absolutna Moskwa łączyła się świeżo z republiką północno amerykańską. Podobnie w chwili walki o niepodległość północnej Ameryki republika północno-amerykańska łączyła się z Francją. Katolicka wskróś Francja, tępiąca protestantyzm u siebie, łączyła się z protestanckimi Niemcami w niemieckich wojnach religijnych.

Krótkowidzący zaś nasi politycy ciągle wytykali, że w obozie, przeciwnym reformie wyborczej, znajdują się i feudały i klerykały, więc niepodobna w żadne z tym obozem przymierze wchodzić. Lecz cóż to nas obchodzi, jak Tyrol w razie zaprowadzenia federacyjnego ustroju w Austrji, w razie uzyskania obszernej autonomii dla krajów pojedynczych, urządzi się potem u siebie. Cóż to nas obchodzi, że tam feudały i klerykały wezmą górę. Wszak to nam wcale przeszkadzać nie będzie, urządzić się u siebie? jak nam potrzeba, gdy w ustroju federacyjnym Austrji uzyskamy rozszerzenie autonomii.

Chodzi tylko o ułożunie wspólnego programu, o wytknięcie sobie celu wspólnego, o przyjęcie w programie wspólnym tylko tych punktów zasadniczych, w których wszyscy sprzymierzeńcy się zgadzają, a opuszczenie w programie wszystkich tych punktów, w których zachodzą różnice zapatrywań.

Przegląd polityczny.

W sprawie morderczego zamachu na Stempkowskiego, mniemanego zdrajcę, który miał wydać Nieczajewa, podaje *Allg Augsb. Ztg.* następujące szczegóły: „Niejaki. Witołd Skrzyński, cukiernik, członek moskiewsko-polskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego, przybył z Zurychu do Berna, gdzie go przyjął gościnnie Stempkowski, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, trudniący się malowaniem na porcelanie. Dnia 15. lutego o wpół do trzeciej po południu strzelił doń Skrzyński z rewolweru trzy razy, a jeden raz do żony, która się rzuciła pomiędzy męża a mordercę. Wzystkie cztery strzały chybiły, a Skrzyński w zamięszaniu zdołał umknąć."

Dalej korespodent, który to pisze, dodaje, że Stempkowski upewniał go, iż nie on zdradził Nieczajewa, i że jest ofiarą niesłusznych podejrzeń, które niestety! zbyt często zdarzają się pomiędzy emigrantami.

Skrzyński rzeczywiście oszukany został przez swoich kolegów, i nie wiedząc, że źle robi, popełnił czyn karygodny, napadł bowiem na uczciwego człowieka.

We Francji cieszą się nadzieją, że do czerwca spłacony będzie czwarty miliard kontrybucji, według oświadczeń Leona Say'a na ostatniej recepcji u prefekta Sekwany, Calmona. Ponieważ zaś na 5 miliard jest już 750 milionów złożonych, uzyskanie resztujących 250 milionów nie będzie rzeczą trudną, tak że w sierpniu mogą się Francuzi spodziewać zupełnej ewakuacji swego terytorjum z niemieckiego najazdu.

W łonie stronnictw francuskich zawrzała gorąca walka od chwili przyjęcia w komisji 30-tu wniosków Dufaura. Wnioski te jak wiadomo, brzmią: Zgromadzenie narodowe, zanim się rozejdzie, wyda pos anowienia 1. co do organizacji i przelania władzy prawodawczej i wykonawczej, 2. co do utworzenia drugiej Izby; 3. co do prawa wyborczego. Do nich dodał Ricard wniosek, aby te projekta przedłożył rząd Izbie, a nie komisja. Wnioski Dufaura przyjęto jednogłośnie tj. 19 głosami, gdyż 11 deputowanych wstrzymało się od głosowania, wniosek zaś Ricarda 17 głosami przeciw 7. Rezultat ten głosowania oddający najważniejszą część pracy konstytucyjnej Thiersowi, zawdzięczyć należy rozłamaniu się obozu monarchistów, dotąd idącego solidarnie. Rozłam ten dokonał się po świeżem nieudaniu się zamierzonego zlania książąt Orleańskich z hr. Chambordem, 10 więc członków prawego centrum tj. orleaniści z ks. Broglie i ks. Audiffret Pasquier na czele, głosowali razem z republikanami, reszta zaś szczerych legitymistów zerwała z nimi stanowczo i w Izbie stoczy walną kampanię. Wnioski Dufaura nie ugruntowują jeszcze ostatecznie republiki, wzmacniają jednak jej podstawy, a tem samem zapewniają jej przyszłość. Obydwaj zatem książęta z prawego centrum w przemówieniach swych silny kładł nacisk na to, że przyjmując wniosek Dufaura nie wyrzekają się swej wiary, iż tylko monarchia konstytucyjna jest odpowiednią dla Francji formą rządu, nateraz jednak, mniej więcej do czasu ewakuacyi terytorjum z wojsk niemieckich, zgadzają się na danie pewniejszych rękojmi republikańskiej, tymczasowej formie rządu.

Gdy jednak legitymista p. Léfèvre-Pontalis przypierając ich do muru postawił wniosek, aby Zgrom. nar. obecne przed rozejściem się ostatecznie wypowiedziało formę przyszłego rządu, pierwszy powstał ks. Broglie i oparł się temu, posłuszny nowym umowom z Thiersem. Gdyby dzisiejsze bowiem Zgrom. miało orzekać formę przyszłego rządu, naturalnie uchwaliłoby monarchię. Thiersowi zaś chodzi o wybór nowego Zgromadzenia po ewakuacji. Przyjęcie więc wniosków Dufaura a odrzucenie wniosku Léfevre Pontalisa słusznie nazwali legitymiści: „uorganizowaniem republiki z uniknięciem tylko jej proklamacji." Teraz rzucają się impetycznie organa legitymistów *Union* i *Gazette de France* na ks. Broglie i ks. Audiffret Pasquier, obwiniając ich, że łączą się z Thiersem dla osobistych widoków, aby się uczynić możliwymi w gabinecie.

Tymczasem i bonapartści, którzy od kilku miesięcy szli ręka w rękę ze zbitą falangą monarchistów odłączają się od nich napowrót i w Zgrom. nar. zamierzają postawić wniosek odwołania się to ludu w kwestjach omawianych w łonie komisji 30tu. Utworzył się klub liczący już 42 deputowanych bonapartystowskich, który postanowił agitować w duchu przyjęcia tego wniosku.

D. 19. bm. uchwaliła ostatecznie wielka Rada szwajcarska nową ustawę o kościele katolickim, według której duchowni będą wybierani przez lud.

Powstanie karlistów w Hszpanii wzmaga się, pomimo rozproszenia kilku band w Katalonii i zwycięztwa wojsk żądowych pod Miravalles w Biskai, gdzie polity został oddział dwutysięczny karlistów.

Ziemie polskie.

Według *Kijewl.* w gubernach południowych, oprócz uniwersytetu kijowskiego znajdują się następujące zakłady naukowe męzkie: 1 liceum, 7 gimnazjów, 3 progimnazja, 1 kollegium, 1 seminarjum nauczycielskie, 1 akademia duchowna, 3 seminarja duchowne, 13 szkół duchownych, 43 szkoły miejskie dwuklasowe, 233 szkoły elementarne, i 45 zakładów naukowych prywatnych. Zakłady żeńskie są następujące: 1 instytut, 5 gimnazjów, 2 progimnazja i 7 szkół duchownych. Jedna szkoła rabinów i 33 szkoły żydowskie. Do zakładów specjalnych należą szkoły junkrów, gimnazjum wojskowe, 2 szoły felczerskie, oraz szkoła rolnicza i ogrodnicza w Humaniu. Oprócz tego znajduje się w południowych prowincjach 3,286 szkół parafialnych. Ogół uczących się we wsystkich zakładach wynosi 105,000 osób, w tej liczbie 87,500 męż. a 17,500 kobiet, czyi $2^{0}/_{0}$ ogólnej ludności. Największy kontygens uczących się pochodzi z gubernii kijowskiej a najmniejszy z Wołyńskiej.

Kijewl. donosi, że klucz Wśniowiecki, najrozleglejszy między dobrami sprzedawanemi na targach publicznych stycznowych, będący własnością hr. Broel-Platera, a leżący w powiecie Krzemienieckim gubernii Wołyńskiej, kupił dnia 23 stycznia (4 lutego) ks. Honenlohe, zięć księżny Wittgensteinowej z domu Iwanowskiej, za 410,000 rub. Dobra te zawierają w sobie 10.838 dziesięcin gruntów. W archiwum familijnem, bibliotece i galerji obrazów w Wiśniowcu znajduje się dużo ciekawych pomników historycznych, tyczących się Dymitra Samozwańca i Maryny Mniszchówny.

Gołos donosi, że w ministerjum spraw wewnętrznych komisja specjalna pracuje od 29 stycznia (10 lutego) nad przystosowaniem nowych praw miejskich do miast gubernij zachodnich cesarstwa. Przy zagajeniu czynności komisji znajdowali się obaj jenerał-gubernatorowie prowincji zachodnich: wileński jen. Potapow i kijowski książe Dondukow-Korsaków.

Adresy duchowieństwa arcydyecezji poznańskiej, przyrzekające, w obec gwałtów i zamachów bismarkowskich, dochowanie posłuszeństwa kościołowi i arcybiskupowi wspomnianej dyecezji, w coraz większej liczbie nadchodzą ze wszystkich dekanatów i kapituł. Temi dniami podobny adres został doręczony ks. Ledóchowskiemu przez hr. Mycielskiego, w imieniu kilkudziesięciu panów polskich. — „W ciężkiem strapieniu" powiada adres panów „jakiem nas przejmuje przeświadczenie, że projekta rządowe do nowych ustaw przeciw religji katolickiej zgotowane, dążą do obalenia prawa kościelnego i zrujnowania organizacji kościelnej — pragnąc oraz uczynić zadość powinności naszej, przychodzimy do Waszej arcybiskupiej Mości aby Jej złożyć wyrazy silnej ufności, że nam jako biskup i ojciec, w tej niezachwianie próbie przewodniczyć będziesz. Zepewniamy przytem z naszej strony, że trwać będziemy przy Tobie do końca, aby bronić tego, cośmy najdroższego w spuściźnie po ojcach otrzymali."

Wieś szlachecką Tuszkowo w powiecie wyszyckim, przezwano „Bischofsthal", gminę zaś Przychodzikie, w powiecie międzyrzeckim „Deutschhöhe".

Z obwodu rejencji poznańskiej wydalono w ostatnim kwartale 18 osób za granicę i to po większej części do Królestwa Polskiego.

Towarzystwo pzemysłowe w Ostrowiu, jak pokazało ostatnie posiedzenie tegoż towarzystwa, cieszy się pożądanym rozwojem, pomimo wpływów nieprzyjaźnych. Od czasu założenia Towarzystwa, t. j. od dnia 22. lutego 1871, wynosił ogólny dochód 1970 talarów. Członków coraz więcej przybywa; biblioteka jest w wzorowym stanie.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** Biedni są dyrniści, biedni są nauczyciele szkół ludowych, w stołecznem mieście Lwowie ziarna oświaty sie jący. Krzyczano tyle i hałasowano o poprawie dotacji nauczycielskich w ogóle i w szczególności a tymczasem od lat kilku, od czasu kiedy o tej sprawie głośno mówić zaczęto, rzecz cała nawet nieznacznego doczekać się może polepszenia. Ze wstydem wyznać trzeba, że nauczyciel i nauczycielki klas równorzędnych pobierają mniej od dyurnistów, najgorzej w świecie płatnych. Ci nawet mający stałe posady, tylko w skutek prywatnych zabiegów wyżyć mogą, bo nędzna ich płaca zaledwo by na opędzenie kosztów mieszkania wystarczyć mogła. Drożyzna we Lwowie wzmaga się codziennie, urzędnikom rządowym i urzędnikom instytucji prywatnych podwyższają płace, tylko o losie nauczycieli ludowych nikt nie pomyśli.

— Dzisiaj na zakończenie zapust bardzo odpowiednia, bo wcale zapustna sztuka odegrana będzie w teatrze, mianowicie „Księżna Gerolstein." W obsadzeniu ról zaszła zmiana. Partję „Fryca" odda p. Kwieciński, a partję jenerała „Bumbum", pan Koncewicz.

— Z powodu uchwał spółki teatralnej, powziętych w czasie nieobecności właściciela *Gazety*, a członka głównego spółki, gdyż dostarczył całego kapitału obrotowego i przeprowadził całe przedsiębiorstwo, oświadczył pan Dobrański spółce stanowczo, iż od dalszego kierownictwa a nawet udziału w spółce się usuwa, skoro mu włożony kapitał spółka zwróci. Spółka uchwaliła starać się o pieniądze, aby mu kwotę należną zwrócić. Na tem usunięciu właściciela i redaktora *Gazety Narodowej* od zarządu teatru, zyska jedynie *Gazeta*. P. Dobrzański musiał bowiem cały prawie czas poświęcać zarządowi teatru. Usunięcie się to p. D. nastąpi, skoro mu spółka kapitał włożony zwróci.

— Kilka dni mieliśmy prawdziwie wiosenne powietrze i odwilż wiosenną. Ulice nasze przedstawiały się nam wzorowo pod względem błota i nieporządku. Pływać potrzeba było na czółnach. Przy rogu ulicy Karola Ludwika około miejsca rozpoczętej budowy przejść w żaden sposób nie można. Chodnik cały wraz z połową drogi zajęto pod plac budowy, urząd budowniczy zaś patrzy na to zupełnie obojętnem okiem.

— Dobiega kresu karnawał. W ostatnich kilku dniach byliśmy świadkami niezliczonych ślubów w mieście i na przedmieściu. Powiodła się niedzielna maskarada, dziś wieczorek w kasynie mieszczańskiem — ostatni! W sobotę zaś na przedostatnim wieczorku tańcuyło przeszło 100 par, praktykując przyjemną sztukę obdzierania sukien i ogonów. Kadryla tańczono prawie na miejscu, dziś mają podobno ograniczyć liczbę tancerzy i tancerek.

— Prawdziwy tryumf święciła pani Jakowicka w sobotę śpiewając obydwie partje w „Robercie djable". Oklaskom końca nie było, śpiewał też doskonale pan Cieślewski. Panna Sandberg odbierała także liczne uznania.

— **Wieczorek Towarzystwa strzeleckiego** odbędzie się dziś w salach Strzelnicy miejskiej. Listy subsrypcyjne znajdują się w bandlu p. Jaskólskiego przy placu Marjackim i w resursie mieszczańskiej, gdzie bilety wydawane będą.

— **Wieczorek z tańcami w kasynie mieszczańskiem** zapowiedziany na wczoraj, odłożył komitet wieczorkowy z powodu bale maskowego Straży ochotniej — na dzisiaj.

Szkoła rolnicza imienia Haliny w Zabikowie pod Poznaniem. Wykłady półroczu letniego 1873, rozpoczynają się d. 21. kwietnia r. b. Bliższych szczegółów udziela i zgłoszenia przyjmuje do 1. kwietnia rb. niżej podpisany.

Szczęsny Kudelka, zastępca dyrektora.

— **Brzeżany** d. 20. lutego 1873. „Wstrzymał słońce, ruszył ziemię." Napis taki okolał popiersie na tutejszym gmachu gimnazjalnym w transparencie przedstawione wiekopomnej pamięci uczonego ziomka naszego Mikołaja Kopernika, którego 400letnią rocznicę urodzin miasto nasze wśród powszechnej radości wczoraj obchodziło, rozpoczynając tę narodową uroczystość solennem nabożeństwem. Gmina miejska wynurzywszy telegraficznie radośne uczucie swe braciom naszym w Toruniu, uświetniła wieczór dnia tego rzęsistem oświetleniem, w którem nawet domki najodleglejszych przedmieść udział wzięły. Między innemi zachwycił swą okazałością i pięknością transparent przez lekarza miejskiego p. Serkowskiego ustawiony.

Ależ nie możemy przemilczeć, że do uświetnienia tej uroczystości przyczynił się nie mało z swych naukowych odczytów w kraju naszym powszechnie znany profesor p. Seweryn Płachetko, który tu, przy każdej sposobności zachwycając publiczność prelekcjami, czerpanemi z głębokiej swej wiedzy, i wczoraj był inicyatorem do zebrania, jak to mówią — wdowiego grosza, na cel doraźnego wsparcia biednej uczącej się młodzieży. Na zapowiedziane przez niego popularne wykłady o systemie Kopernika, które sygnalizowano wystrzałami z moździerzy, przepełniła publiczność największą tutejszą salę, a zadowolona opuszczając takową, wyniosła przekonanie, że i po za granicą obowiązkowych godzin, można pracą i wiedzą być użytecznym publiczności, a przez nią usłużyć cierpiącej ludzkości.

Radość więc nasza z tej uroczystości wyniesiona, streszcza się w tem, że nie jeden z niedostatkiem walczący, a światła sankcyjący młodzieniec, obok wdzięczności dla inicjatora błogosławić będzie 400letnią rocznicę urodzin wiekopomnego ziomka naszego Mikołaja Kopernika, którego pamięć uczciła potomność dewizą „Wstrzymał słońce, ruszył ziemię."

— **Stanisławów** d. 21. lutego. Obchód uroczystości Kopernikowskiej odbył się u nas bardzo wspaniale według zapowiedzianego programu. O godzinie 10tej zrana, odbyło się nabożeństwo, które celebrował sam ksiądz kanonik Krassowski. Towarzystwo miłośników muzyki odśpiewało mszę wokalną z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych. Ksiądz Domagalski skreślił patrjotycznem i natchnionem słowem żywot i zasługi Kopernika i wystawił na pręgierz zaborcze Kryżactwo. Rzadko kiedy słyszeliśmy u nas tak patrjotyczne kazanie. Kościół był nabity. Wojskowość z pułkownikiem na czele i wszystkie prawie urzędy, wzięły udział w tej uroczystości. W synagodze odprawiono również nabożeństwo z odpowiednią muzyką na dętych i rzniętych instrumentach. Imię Kopernika rozlegało się wielokrotnie w świątyni żydowskiej. Wieczór całe miasto zajaśniało. Ratusz cały ze wszystkich stron czworoboku był rzęsiście oświetlony. W przeźroczu na wieży umieszczono kolosalny portret Kopernika odr bioły i powiększony według wzoru litografii wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. U spodu jarzejący napis:

„Polskie wydało go plemię,
Wstrzymał słońce, ruszył ziemię!"

Napis, jak wiadomo, sp. Jana Nepomucena Kamińskiego. Na przeźroczach od strony kościoła ormiańskiego jaśniały napisy wyjęte z poematu Łucjana Siemieńskiego, napisanego na cześć Kopernika. Nasz znakomity poeta zaszczycił nasze miasto, iż na prośbę burmistrza dra Ignacego Kamińskiego przesłał swój wiersz pod tytułem: „Wizerunek Kopernika" i pozwolił na wygłoszenie. Z tego prześlicznego utworu wyjęto ustępy i umieszczono w przeźroczach:

„On porwał ziemską kulę, jak piłkę mią rzucił,
Słońce w środku zatrzymał, a ziemię obrócił."

Na innem przeźroczu jaśniały te szczytne słowa:

„ . . . . Ten sam, który podwójnym mu wrogiem,
Niemiec-Krzyżak gwałcący ślub zakonny z Bogiem,
Co deptał i mordował pomorskich wasali,
Naszego Kopernika wziął do swej Walhalli!
Ot i pośmiertny zabór! Lecz zabór odbity,
Skradziona gwiazda wraca na polskie zenity!."

Do uświetnienia iluminacji ratusza i całego miasta przyczynił się najwięcej profesor fizyki przy gimnazjum p. Bodyński, lejąc przez kilka godzin z najwyższego szczytu ratusza światło elektryczne, które noc w jasny dzień zamieniało. Należy mu się najgorętsza podzięka za sztuby miasta. Całe miasto wyroiło się na ulice. — Wszystkie domy w rynku, prawie wszystkie przez żydów zamieszkane — nie skąpiły światła dla uczczenia dnia tego uroczystego. Z większych gmachów, odznaczały się gustowem i bogatem oświetleniem: młyn parowy p. Freunda, hotel Kamińskiego — kasyno w sali bazarowej, kamienica olbrzymia pana Halperna. — Nawet szkoły, lubo w najętym domu umieszczone, oświetlono za staraniem magistratu. Nie było domku najuboższego, w którymby nie płonęła świeczka. Uznania godna jednolitość uczuć objawiła się przy tej uroczystości. Wieczorem odbyło się zapowiedziane na rzecz pomnika dla naszego wielkiego astronoma w Toruniu przedstawienie. Odczyt miał p. Smagłowski bibliotekarz miasta, który jednak dla słabego głosu nie mógł być dobrze dosłyszanym. Towarzystwo miłośników zapełniło cały wieczór. Po każdym ustępie okrywano śpiewaków oklaskami. Najwięcej się podobała dumka: „Ut nas inaczej", słowa przecudne Bohdana Zaleskiego, kompozycja Rudkowskiego. Publiczność żądała powtórzenia. Odśpiewano nad program ulubiony marsz Jarockiego „Straż nad Wisłą." Skrzypcowe numara wykonane przez p. Budziackiego po mistrzowsku podniesione jeszcze doskonałą grą na fortepianie młodego artysty, pana bar. Romaszkana, przyjęto rzęsistemi oklaskami. Chóry były tem razem bardzo silne, każdy z amatorów spieszył, aby oddać hołd wielkiemu mistrzowi, który podsłuchał harmonii świata.

Na zakończenie wygłosił burmistrz dr. Ignacy Kamiński przecudny wiersz Łucjana Siemieńskiego, o którym wspomnieliśmy na wstępie. — Publiczność z zatrzymanym oddechem słuchała każdego ustępu, aż w końcu wybuchła gromotem oklasków. Najsilniejsze wrażenie wywarła poezja Łucjana Siemieńskiego. Na pomnik Kopernika po odtrąceniu wydatków zebrano 140 złr. w. a. Wieczorem wysłał burmistrz w imieniu gminy telegram do Torunia na ręce pana Glinkiewicza redaktora *Gazety Toruńskiej*.

Uroczystością tą odtajały, ożywiły się umysły. Polski duch zawiał i przeniknął wszystkie serca.

— **Nowy Sącz** dnia 20. lutego. Dzień pamięci Kopernika był w naszem mieście z należytą czcią obchodzony. Ku temu celowi zawiązany komitet urządził program obchodu. Toż zrana już dnia 19. bm. prof. Krynicki miał jeden odczyt dla młodzieży. Poczem zebrały się do fary wszystkie dykasterje, i cała publiczność miasta na nabożeństwo, które celebrował ks. M. z towarzyszeniem przeróżnych chorałów odśpiewanych przez młodzież szkolną. Po mszy św. zgromadziła się publiczność w lokalu gimnazjalnem, gdzie prof. Stoeger w jędrnym, zdobnym, a treściwym, odczycie wykazał dosadnie, kto był Kopernik, wśród którego narodu ujrzał światło dzienne, gdzie pobierał pierwsze nauki, i dlaczego swoje spostrzeżenia obrachowywał na południk krakowski? Szanowny prelegent trzymając ciągle na uwadze słuchacza przeniósł go w owe czasy, kiedy to każda myśl zdrowa z zabobonem i uprzedzeniami walkę staczać musiała, narażając się wobec przestarzałych poważ nawet na niebezpieczeństwo osobiste, a ztąd wykazał i trudności, z jakimi walczył nasz Kopernik, zanim nieocenionego skarb swojej wiedzy przekazać mógł potomności. Huczne też oklaski nagrodziły prelegenta. Poczem na pamięć dnia tego magistrat rozdawał ubogim uczniom pieniężne wsparcia ad hoc uchwalone. Wieczorem zajaśniał gród Oleśnickich tysiącem świateł przybrany w zdobne transparenta a muzyka przeciągała ulice grając narodowe pieśni. Festyn dnia zakończyły deklamacje i wieczorek muzykalny; zebrane ztąd szczupłe wstępne będzie użyte na sprawodzenie popiersia jubilanta do tutejszej czytelni. Transparenta obejmywały różne godła, to np. z księgi Joznego X. 12. „Słońce w Gabaon zastanów się", to polski orzeł, to hasło „zgoda, wytrwałość i praca", a gimnazjum napisy łacińskie. Publiczność wylęgła tłumnie na rynek by oglądać transparenta i czytać napisy, czyniąc przytem i swoje uwagi: „Cóż to znaczy mamo „Słońce w Gabaon zastanów się" — zapytała hoża dziewoja miejską obywatelkę podyżlej tuszy. „Bo to widzi-z mojo dziecię, odrzekła matka — ten Kopernik słońcu, co bez opamiętania parzyło w Gabonju (za Starym Sączem), kazał się przecież zastanowić, i nierobić biednym ludziom przykrości." „O mamo, cóżto za dobry ten pan Kopernik — a proszę mamę, czemu to na czytelni pan Kopernik stary a na magistracie młody." „Bo to widzisz, rzekła roztropna matka — w czytelni odbywają naukę poważną i wytrawną, a na to trzeba sieku i rozumu, toć tam Kopernik dojrzalszy, a na magistracie dlatego młodszy, że i Rada nasza młoda" a ciekawe dziewczę zadowolniło się tą odpowiedzią mamy.

Nadto wszystkie rzeczy ciekawsze jeszcze usłyszeliśmy w sklepie u Kosterkiewicza, kędy wśród swoich syn Marsa dowodził: „dass Vater (Kipernek) und Mutter beide deutsch, nur weil er in Polen geboren, schon darum ein Pole sein muss, welche Einfalt?! der Deutsche ist überall deutsch!" Szkoda kapitanie też nie dodał: „Der Deutsche trägt sein Vaterland mit sich und wo deutsche Zunge klingt, dort ist das deutsche Vaterland, ja so, die ganze Welt muss deutsch werden, und das macht nur der friedliche deutsche Pfing. Nicht wahr? Herr Hauptmann??

— (*A. W.*) **Czerniowce** dnia 21. lutego 1873. C. k. sąd krajowy w Czerniowcach powinien wiedzieć, że §. 199 instrukcji sądowej (patent cesarski z dnia 3. maja 1853 nr. 81 dz. praw państwa) poleca sądom, ażeby tytułu „pan" i „pani" we wszystkich wypadkach za stronami używały. Otóż sąd tutejszy zupełnie na ten przepis nie zważa i mogę twierdzić, że jeżeli się komuś dostanie tytuł od sądu „pan", to może tylko przez pomyłkę. Mam kilkanaście uchwał tego sądu w rękach i nie wiem czy dwa razy uraczono mnie tytułem „pana". Jeżeli w ten sposób sąd obchodzi się z inteligencją — cóż dopiero mówić o innych warstwach społeczeństwach, którym się także ten tytuł z prawa należy, jako obywatelom państwa konstytucyjnego, ponoszącym ciężary, i przyczyniającym się do utrzymania całej maszyny rządowej.

Zwracamy więc uwagę pana prezesa sądu krajowego w Czerniowcach na ten abusus i spodziewamy się, że polieci pp. referentom sądowym z urzędom manipulacyjnym, ażeby więcej poszanowania mieli dla stron i przeczytali sobie pilnie §. 199. instr. sądowej.

— **Napad.** Profesor Zdzisław Korzybski z Warszawy, napadnięty został u podnóża Etny przez zamaskowanych bandytów, którzy mu wszystkie rzeczy i pieniądze zabrali, ale go żywcem puścili.

— **Z Greifswaldu** donoszą, że d. 5. b. m. w nocy służąca u kupca tamecznego Krabbe zaprawiwszy herbatę swemu służbodawcy i jego żonie środkiem odurzającym, wyjęła 300 tal. i połała pościel ich naftą a potem ją zapaliła. Jedno z dzieci kupca obudziwszy się, wpadło do pokoju ojca i ledwie go dobudziło się. Miał on jeszcze ocknąwszy się dość przytomności do uratowania siebie i żony. W sukniach służącej znaleziono zasayte skradzione bilety bankowe.

— **Sp. Antoni Czajkowski.** Dnia 9. bież. m. w Petersburgu przeniósł się do wieczności śp. Antoni Czajkowski, b. profesor historji prawa polskiego w tamtejszym uniwersytecie, przykładał po polsku. Był on synem Pawła, niegdyś profesora literatury polskiej w gimnazjum toruńskiem, następnie katedrę tegoż przedmiotu piastującego na wszechnicy Jagiellońskiej. Urodził się d. 13. czerwca 1816 r. w Krakowie, nauki ukończył w uniwersytecie krakowskim jako doktor obojga prawa i administracji. Należał on także do niepospolitych pisarzy w naszej literaturze. W utworach jego znać siłę natchnienia, często niezwykłą myśl i czucie; język jędrny, dzielny, którym władać umiał po mistrzowsku. Przekłady, jakie ogłosił a zwłaszcza przekład z Getego „Hermana i Doroty", natchniony był prawdziwym talentem i wiernem oddaniem ducha i formy swego oryginału. Wiele utworów poetycznych Czajkowskiego mieści *Biblioteka Warszawska*. Któż nie zna wie sza jego „Do Wisły", zaczynającego się od słów:

Nasza się Wisła ukochana toczy
Przez kraj pszeniczny, polisty, uroczy,
Z źródeł karpackich coraz szersza bieży,
Unosząc obraz rozkosznych wybrzeży itd.

Z oryginalnych jego dzieł więcej znane są: Niektóre poezje (Warszawa, 1841) i Poezje (tamże 1845).

— **Hr. Ksawery Branicki** według *Gaulois* kupił dom należący dotąd do byłej królowej Krystyny za 2,500.000 fr.

— **Sokal** d. 20. lutego. I u nas uroczystość Kopernika obchodzoną była. W niedzielnym wykładzie licznie zgromadzonej publiczności, wyjaśnił nauczyciel M. Kawczyński prace i zasługi naszego astronoma, w środę zaś uczniowie szkoły wydziałowej zebrani byli w jednym lokalu szkolnym, gdzie umieszczony był uwieńczony obraz Kopernika rysunku Maleszowskiego, i drugi jeszcze portret Kopernika, podług Oleszczyńskiego. Dwa te portrety pięknie się wzajem uzupełniają: pierwszy, przedstawia Kopernika w wieku młodym, z genialną myślą rozkwitającą na czole; na drugim starzec pełen wewnętrznego zaspokojenia, zdaje się mówić: „exegi monumentum...." Oba portrety mistrzowskiej są roboty *). P. Siedmiograj dyr. w stosownej przemowie opisał uczniom znaczenie dnia tego i uroczystości. Wieczorem szkoła była iluminowana. Gotów jestem wydać poczciwych nauczycieli, że zrobili to na swój koszt, bo nie sądzę, żeby im za to pensji ujęto.

Wykłady niedzielne dla mieszczan bardzo dobrze się przyjęły. Odbywają się regularnie co niedzielę i licznie są zwiedzane.

Nieporozumienie pomiędzy Radą gminną a burmistrzem pomyślnie się zakończyło; Rada cofnęła uchwały, które były powodem rezygnacji pana Olesińskiego, poczem tenże cofnął rezygnację. W pierwszych dniach marca odbędą się wybory do nowej Rady i na nowego prezydenta.

W okolicy tutejszej Prusacy (są to zwyczajnie żydki poznańskie) robią znaczne interesa leśne. Już na zeszłorocznej sesji sejmowej szanowny poseł Wojesmann zwracał uwagę na nadzwyczaj szkodliwe dla kraju tępienie lasów i przeprowadził wniosek mający na celu ich ochronę. Władze rządowe nic jednak nie robią, ażeby powstrzymać niszczenie lasów i wcale nie przestrzegają, aby ustawa leśna była wypełniana. Czas już jest wielki, ażeby władze zajęły się lasami, inaczej na nie spadnie odpowiedzialność za ich zniszczenie.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Odebraliśmy pierwszy numer pisma p. t. „*Przyszłość* organ młodzieży polskiej," wychodzący w Zurychu w Szwajcarji. Przeczytaliśmy z uwagą cały numer, i nawet artykuł o „chemii farbiarskiej", spodziewając się w nim doczytać rzeczy, któreby nadzieje jakie zwykle w młodzieży pokładamy, usprawiedliwiały. Niestety! nic podobnego nie doczytaliśmy się, nic coby młodość zapowiadało, coby jakiś nowy a piękny kierunek wskazywało. W rozwlekłym artykule „Nasz program" autor robi wszystkim porozbiorowym pracom zarzut, że były narodowe (!), i powtarza stereotypowe oskarżenia ludzi, co historji nie znają, że o pracach wewnętrznych, o oświacie, o ludziach w Polsce nie myślano, ale rachowano na obcą pomoc i opierano się na przeszłości, i za złe ma Polakom, że walczyli za wolność innych. Zarozumiałość, ignorancja dopuściła się w tym artykule innych jeszcze zdrożności i niedorzeczności, ale nie nakreśliła żadnego programu, bo za takowy nikt nie uzna ogólników o pracy cichej i wytrwałej nad podniesieniem dobrobytu materjalnego i podniesieniem oświaty, podjętej w imie przyszłości narodu. Ogólniki takie nic nie wskazują, niczego nie dowodzą a wiele ukrywają, jak w tym artykule ukrywają upadek hasła narodowego i wyziębienie miłości ojczyzny, o której autor mówi jako o rzeczy należącej do przeszłości, do świata złudzeń marzeń, niemających nic wspólnego z poczuciem rzeczywistych potrzeb narodu. Czyż taki program stawia sobie młodzież zurychska? Nie, niewierzymy. Tym artykułem nadużyto jej zaufania i jesteśmy przekonani, że się go wyprze i potępi. Najlepszy artykuł w tym numerze najsł jakiś Rusin, po rusku, o kwestji ruskiej i stosunku jej do sprawy polskiej. W nim przynajmniej nie widzimy wyparcia się zasady narodowej, jakkolwiek wiele jest także niewiadomości. O dalszych numerach *Przyszłości* doniesiemy.

*) Portret Kopernika sztychowany przez Antoniego Olszyńskiego, nie jest portretem Kopernika ale ówczesnego burmistrza z Bazylei. Artyście naszemu ktoś podsunął wizerunek ten za Kopernika i on sztychując go mimo swej wiedzy zmistyfikował publiczność. Jedynie autentycznym portretem jest malowany przez Gbirlandaja, z którego rysował Maleszewski. (P. red.)

— Dr. Kinkel w Lwowie wyszła broszurka p. t. „Aleksandra Weryhi Darowskiego Dyarjusz podróży do Warszawy poprzedzony kilkoma słowy Stanisława Kunasiewicza." Dyarjusz ten jest to stara satyra polska nie pozbawiona dowcipu. W przedmowie p. Kunasiewicz napisał zachętę do poszukiwań archeologicznych kreśląc kilka własnych wspomnień.

— Wspomniany już przez nas „Biblioteki powieści dla młodzieży" wychodzącej pod kierunkiem Konstantego Wojciechowskiego w Krakowie wyszedł zeszyt drugi na miesiąc luty. Mieszczą się w nim następujące rzeczy: „Walka z wilkami" obrazek litewski przez K. W.; „Polowanie na lisa"; „Historja o strachach" wyjątek z notatek lekarza; „Sierota"; „Wierny pies" i na okładce „Rozmaitości." Publikacja ta może stać się pożyteczną dla młodzieży, tem więcej, że jest bardzo tanią, kosztuje bowiem rocznie tylko cztery złote reńskie.

— Pan Edmund Gargowicz o którego książeczkach pisaliśmy już na tem miejscu, a zwłaszcza o jego „mitologii" słowiańskiej, wydał obecnie (Lwów 1873. Z drukarni Karola Budweisera, nakładem autora) mały zbiorek poezji p. t. „Lirenka polska". Uczucie patrjotyczne przebija się w zwrotkach tych poezji.

— W dwóch tomach, nakładem wydawnictwa *Kraju* (1872) wyszła powieść p. t. „Patryarcha" przez Adama Bełcikowskiego, tak użytecznie pracującego na polu naszej literatury. „Patryarchy" jeszcze nie czytaliśmy. Po przeczytaniu damy o tej najnowszej powieści Bełcikowskiego obszerniejszą wiadomość.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 13. do 20. lutego 1873.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 12.50 — 12.75 zł., żółta lub czerwona 12 do 12.25 zł.

Żyto 160 f. najlepsze suche 8.25 zł., średnie lub wilgotne 7 — 7.50 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.50 zł., pośledni 5.25 — 5.50 zł.

Owies 100 f. 2.90—3.25 zł.

Nasiona. Koniczyna 160 f. przednia 42—45 zł., średnia 38—40 zł., ordynaryjna 30 — 33 zł.

Anyż płaski 100 f. 18 — 20 zł.

Nasiona olejna. Rzepak zimowy 150 f. 10 zł. Cena nominalna.

Rzepak letni 150 f. nie ma obrotu.

Lnianka 150 f. 8 — 8.25 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 17 zł., na luty-sierpień 17.75 zł., na maj-sierpień 17.75 zł.

(*R.*) **Lwów**, d. 18. lutego (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu mieliśmy po większej części dnie zimne, a w porannych godzinach termometr wskazywał 5 stopni poniżej zera. Dnia 15. i 16. bm. padał śnieg. Stan drogi jest bardzo dobry a wskutek tego spadły ceny frachtu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Stagnacja w handlu spirytusem trwa ciągle a nadzieja, że ceny pójdą w górę, nie ziściła się. Za stopień płacono 49 c. Handel szmatami idzie także niepomyślnie. Mimo to wysłano w ostatnim tygodniu kilka znaczniejszych transportów szmat do czeskich i morawskich fabryk. — Z morawskich fabryk cukru przywieziono w ostatnim tygodniu do Galicji około 2000 cetnarów tego artykułu. Za cetnar cukru rafinowanego płacono 32 — 33 zł.

Co do przewozu towarów z lwowskiego dworca kolei żelaznej Karola Ludwika na dworzec kolei lwowsko-czerniowieckiej i na odwrót, zaszły następujące zmiany: Zarządy obu tych kolei żelaznych zawarły umowę zawierającą postanowienie, że przesyłki wszelkiego rodzaju nadesłane do jednego z lwowskich dworców kolejowych, przewiezione być mogą na drugi dworzec, jeżeli przy wysyłanie towaru zrobiono na karcie frachtowej uwagę o przewiezieniu, albo jeżeli przy przyjęciu towaru takowy wysłany zostaje dalej do drugiego dworca lub na jedną ze stacji sąsiedniej kolei żelaznej a nawet i dalej. W celu przeprowadzenia tego postanowienia, obie stacje kolejowe we Lwowie weszły w bezpośrednią korespondencję z dotyczącemi stacjami sąsiedniej kolei. Wyjęte są z pod tego prawidła transporty zwłok, zwierząt żyjących, transportów wojskowych i takich przesyłek, które mijają Lwów tranzito. Ceny za przewóz są następujące: 3 centy od cetnara za frachty bez różnicy klas, 2 centy od cetnara za towary specjalnej taryfy H, B, C i D, tudzież taryfy wyjątkowej, 4 centy od cetnara za wozy przy normalnej wadze 25 cetnarów. — Umowa ta zatwierdzoną została 25. stycznia przez c. k. ministerstwo handlu pod warunkiem, że ostanowiony zostanie termin wynoszący 24 godzin do przewozu towarów z jednego dworca na drugi.

Co do zmian w taryfie zanotować musimy następujące szczegóły: na kolei żelaznej Karola Ludwika należytość za transporty: kowadeł żelaznych części składowych mostów aż do 20' długości, rur z żelaza lanego, pieców z żelaza kutego i lanego, żelaznych sztab, gorzkiej soli, kleju, obliczane będą od 15. lutego br. nie jak dotąd według I. klasy towarów, lecz według taryfy klasy H. Do tej klasy właczony został także krochmal.

W handlu zbożowym zapanowała na granicy moskiewskiej stagnacja a dewizjone zboże zakupowała tylko Galicja na konsumcję. Spekulacja ustała zupełnie. Na ważniejszych targach zagranicznych zapanowała także stagnacja. Mianowicie można ta powiedzieć o targach angielskich, gdzie znajdują się wielkie zapasy zboża. Na targach francuskich nie nastąpiła żadna zmiana w handlu zbożowym.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 11 zł. do 11 zł. 25 c., żyto 180 f. 8 zł. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c. — 6 zł., owies 110 f. 2 zł. — 2 zł. 20 ct. Ceny nie zmieniły się, dowóz był bardzo słaby. Dębica: pszenica 190 f. 8 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł., jęczmień 158 f. 6 zł. 18 c., owies 112 f. 4 zł. 12 c. Jarosław: pszenica 190 f. 12 zł. 20 c. — 12 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 złr. do 8 zł. 60 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 50 c. do 8 zł. 50 c., owies 112 f. 3 zł. — 3 zł. 60 c. Obrót był słaby. Zboże kupowały tylko młyny. Brody: pszenica 190 f. 11 zł. do 11 zł. 20 c., żyto 180 f. 7 zł. — 7 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 60 c. — 6 zł., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 10 c. Tarnopol: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c. do 11 złr. 50 c., żyto 180 f. 6 zł. do 7 zł., jęczmień 158 f. 5 złr. — 5 zł. 50 c., owies 110 f. 3 zł. do 3 zł. 20 c. Dowóz i obrót był słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 700 sztuk, które odwiezione zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 90 sztuk wołów.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podnosi od dnia 1. lutego 1873 stopę procentowę wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych o $\frac{1}{6}$ pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

$5\frac{1}{6}$	procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem		
6	„	„ 14 „	„
$6\frac{1}{2}$	„	„ 30 „	„
$7\frac{1}{2}$	„	„ 60 „	„

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 21. i 22. lutego 1873.

Konkurs. Na cztery stypendja z fundacji śp. Aleksandra Egierskiego dla uczniów i familiantów fundatora. Podania za pośrednictwem zakładów do których kandydaci uczęszczają, do Wydziału krajowego.

Obwieszczenie. W Sieniawie otworzono stację telegraficzną ze służbą dzienną. Dr. Konstanty Lipowski zamianowany notarjuszem w Zasowie c. k. sądu obwód. tarnowskiego.

Edykta. Sąd obw. stanisławowski wpisał w rejestr firm handlowych firmę „Kerzel et Jezewski" dla handlu korzennego w Buczaczu.

Licytacje. W sądzie obw. stanisławowskim sprzedaż dóbr Trościance na dniu 20. marca i 10. kwietnia 1873. W sądzie staromiejskim sprzedaż połowy realności pod nr. 62 w Starem mieście na dniu 27. lutego i 14. marca 1873.

Ostatnie wiadomości.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów naznaczone na piątek d. 28. bm., na porządku dziennym stoją wybory do delegacyj, które zdaniem *Nowej Pressy* postawił sam prezydent Izby p. Hopfen z szczególnej miłości Polaków. Kto wie jednak czy wybory te nie będą jeszcze odłożone, a nagle nie będzie wniesione sprawozdanie p. Herbsta o reformie wyborczej, które już jest gotowe i sobotnia *Nowa Presse* już nawet treść jego podała. Ustawa ogólna i ordynacja wyborcza już były w sobotę w komisji załatwione, a dodatek, wyliczający zastęp posłów, na kurję pojedynczych krajów przypadający, tudzież skład okręgów wyborczych (podaliśmy już dotyczący Galicji), może być na jednem posiedzeniu komisji załatwionym.

Stara Presse donosi, że w tym tygodniu będzie także gotowe sprawozdanie komisyjne o płacach urzędników i jeneralne sprawozdanie budżetowe, i że budżet przyszedłby przed reformą wyborczą pod obrady jeżeliby sprawozdanie budżetowe było przed sprawozdaniem reformowem posłom rozdane.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. lutego. „Wiener Corresp." donosi: Koło polskie uchwaliło na posiedzeniu sobotniem, nie przystępywać do szczegółowego rozbioru ustępstw, przez hr. Gołuchowskiego przedłożonych, i wystąpić z Rady państwa przy drugiem czytaniu reformy wyborczej. Polacy wezmą udział w wyborach do delegacyj wspólnych, i dopiero w piątek uchwalą sposób wystąpienia.

Berlin d. 24. lutego. Rajchstag niemiecki zbierze się d. 10. marca.

Madryt d. 23. lutego. Wybuchło przesilenie ministerjalne, dotyczące, według jednych, tylko ministra wojny, według drugich zaś, wszystkich radykalnych członków gabinetu. Prawdopodobnie utworzy się ministerjum republikańskie. Madryt spokojny.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 24 lutego 1873.
godz. 2 min. 20po Południu.

Wiedeń. Akcje franko aus. 132.—. Węgierskie kred. t. 191.—, Anglo-austr. 315.50. Unionsbank 249.50. Kolei Karola Lud. 229.25. Kolej siedmiogr. 176.75. Kolei południ. 191.50. Kolej Alfölda 174.—. Kolei Elżbiety 246.—. Kolej lwowsko-czerniow. 153 —. Węg.-Nordcij. 156.—. Kolei północnej 216.50 Kolei Rudolfa 171.25. Węgierska Ostbahn 129.50. Indemnizacja galicyjskie 77.—. Losy z roku 1864 148 50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 177.—. Banku obrotowego 233.—. Losy tur. 76.80 Akcje banku budow. 253 —. Kolei państwow. 330.75. Banku związk. 390.—. Losy węgier. 107.0. Kos. bankn. rent. hyp. 279.—. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $\frac{1}{2}$. Usposobienie. mocne.

z dnia 23. lutego 1873.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred. 342.25, Anglo-austr. 315.75 Unionsbank 250. —. Kolej Kar. Ludw. 228.— Kolej południ. 191.50. Franko-austr. 132.—. Losy z 1860 roku 106.—. Napoleondor 8.70. Tramway 382.—. Usposobienie: mocne.

z dnia 22. lutego 1873.

godzina 5 minut 30. po południu.

Berlin. Ruble papier. 82.75. Akcje kredyt. 20775. Lombardy 117.—. Galizier 105.75 Kolej państwowa 203.—. Rumuńska 45.—. Bank noty austr. 92.25. Losy 1864 .0000 Usposob. mocne

W TEATRZE hr. SKARBKA.
We wtorek dnia 25. lutego 1873.
Występ gościnny pny *Olgi Sandberg*, tancerki król. nadw. teatru w Sztokholmie.
Występ tancerki pny *Róży Opferman* i baletmistrza p. *Gundlach* z Wiednia.
WIELKA KSIĘZNA GEROLSTEIN
komiczna opera w 3 aktach J. Offenbacha.
Kapelmistrz p. Jarecki.

Osoby:

Wielka księżna Gerolstein	Pna M. Kwiecińska.
Baron Triplmark, jej ochmistrz nadworny	P. Zboiński.
Kiryło Kiryłowicz Barabanów jenerał Bum-Bum, główno-dowodzący	P. Koncewicz.
Książe Paweł, następca tronu Hono Lulu	P. Dobrzański.
Baron Plumpudding, ambasador księcia ojca Hono-Lulu	P. Podwyszyński.
Mykita Fryc, gronadjer	P. Kwieciński.
Wanda, dziewczyna wiejska	Pna Szirer.
Księżniczka Humbug	Pna Sułkowska.
Hrabianka Bramaputra	Pna Manowska.
Hrabianka Shoking	Pna Leszczewska.
Baronówna Fick	P. Heber
Durakin, adjutant W. księżny	P. Bąkowski.

Dwór, paziowie, żołnierze, markietanki, wieśniaczki. — Rzecz dzieje się w r. 1740.
W akcie II. „Olga-Polka" odtańczy pna Olga Sandberg. „Pas villageois" odtańczy pna Róża Opferman i baletmistrz p. Gundlach.
Muzyka wojskowa na scenie.
Reżyser p. Dobrzański.

Początek o godzinie 7mej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów cennik nasion warzywnych i kwiatowych Karola Glanca we Lwowie.

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

Z LONDYNU.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna Revalescière du Barry, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek organów oddechu, jako też duszności, suchotu, astmę, kaszel, nieżyrawość, zaparcia, biegunki, bezsenność, bezsilność, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bledniczę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928.

Waldegg 3. kwietnia 1872.

Dzięki za panską Revalescierę, gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczonym zostałem, i mowy jak za dobrych czasów zajęciem mojem oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjmij pan najserdeczniejsze moja wdzięczność

Certyfikat Nr. 73.268.

Tapani Sycylia, 13. kwietnia 1870. Hr. Sigmo. Cierpiąc od serca, bezsenności i w ostwetnym stopniu hipochondrii, przez miesiący w zaufaniu swoje zdrowie odzyskałem Revalescière du Barry, i dzisiaj mimo 49 lat wieku, zdaję się takim być jak w Zwiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić.

Atanasio Berbera.

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł. 12 funtów 20 zł. — Herbatki w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" st comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przesłaniem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej:** u aptekarza Erich Keler. **w Bochni:** u Franciszka Roissa, c. k. saliszarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach:** u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach:** u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Grazu** u braci Oberranzmayer; **w Hołensyi:** u J. Sidorowicza; **w Krakowie:** u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie:** u Zygmunta Rackera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, cepolda Kotlenberg, u F. W. Kröllkowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Liszu:** u F. M. v. Haselmayers Erben, **w Poznaniu** u Józefa v. Turok; **w Pradze:** u Józ. Fürsta; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie:** u J. Schnitzera et Comp.; **w Tarnopolu:** a A. Morawska i dr. A. Buchelta c. k. apteka obw. **w Tarnowie:** u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego

Lwów, dnia 21 lutego 1873	płacą zł.	żądają zł.	
II. Akcje na zakupkę.			
Kolej gal. Karola Ludwika	229	00	230 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	181	50	183 00
Bankn hip. gal. z wpł. 80%	261	00	263 00
„ krajow. z wpł. 50%	00	00	87 10
II. Listy zast. za 100 zł.			
Tow. kred. gal. „ „ w. a.	79	00	79 50
Tow. kred. gal. 4% „ w. a.	71	75	72 50
Bankn hipot. gal. 6%	88	60	89 10
Gal. zakł. kred. wrość.	94	—	95 25
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galic.	76	75	77 40
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5	6	5 12
Dukat cesarski	5	10	5 16
Napoleondor	8	65	8 72
Pół imperjał rosyjski	8	80	8 90
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1 73
Rubel rosyjski papierowy	1	50	1 51
Pruskie bilety kasowe	1	62	1 63
Srebro	107	75	109 00
Wiedeń d. 21 lutego			
Papiery państwa austr.			
Renta austr. w. a. 5%	74	90	74 10
„ „ „ srebrem	73	40	73 60
Pożyczka ces. z r. 1839	318	50	319 50
Pożyczka loter. z r. 1854	98	00	99 50

	płacą zł.	żądają zł.	
Pożyczka loter. z r. 1860	105	70	106 —
„ „ 1864	146	25	146 75
„ podatk. z r. 1864	90	00	96 00
Listy zastawne domen.	116	25	116 75
Oblig. indemnizacyjne	77	25	77 75
„ „ tokow.	75	50	76 50
Akcje bankowe.			
Anglo-austrjackie	8	6	00 316 50
Centralny bank	00	00	00 00
Kredytowy zakład	339	50	340 00
Franko-Austrjackie	132	00	133 50
Galic. dla handlu i przem.	000	00	000 00
Generalbank	00	00	00 00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00 00
Narodowy bank austrjacki	998	00	998 00
Vereinsbank	116	00	116 50
Akcje przemysłowe.			
Budownicz. Towarz. austr.	46	00	47 50
Boryst. Petrol. Comp.	00	00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	00	00	00 00
Akcje kolejowe.			
Albrechta	000	00	000 00
Nadniestrzańska	113	00	113 50
Karola Ludwika	229	50	230 00
Północna Ferdynanda	190	50	191 00
Franciszka Józefa	222	50	223 00

	płacą zł.	żądają zł.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	182	00	183 00
Rudolfa	170	25	171 00
Siedmiogrodzka	176	50	176 50
Stanisławów.	230	50	231 50
Południowa	150	25	150 75
Tramway wied.	382	50	383 00
Żupkowska	000	00	000 00
Węgierska północno wsch.	155	50	156 00
„ „ wschodnia	129	50	130 00
Losy			
Zakładu kredytowego	88	50	89 00
Czeska zachodnia	94	00	95 00
Ferdynanda północn. m. k.	00	00	00 00
Elżbiety zachod.	90	00	90 50
Elżbiety nowa 1872	90	50	91 00
Kaschau-Oderberg	80	50	81 00
Rudolfa	14	75	15 00
Stanisławowskie	00	00	00 00
Keglevich	17	75	18 25
hr. Palfy	22	75	23 25
ks. Salm	38	00	38 50
hr. St. Genois	00	00	00 00
ks. Windischgrätz	23	25	23 75
Waldstein	24	00	24 50
ks. Kary	38	00	00 00
Dewizy (3-miesięczne.)			
Hamburg 100 marek	63	70	64 90
Paryż 100 franków	41	80	41 85
Londyn 10 ft. ster.	109	20	109 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p.	92	00	92 00

	płacą zł.	żądają zł.	
Akcje			
Siedmiogrodzkiej	94	25	94 50
Południowej kolei	88	75	89 25
Państwowej kolei	110	25	110 50
10% podat. prot. srebr.	129	50	130 00
Czeska zachodnia	94	00	00 00
Elżbiety nowa 1872	99	00	99 75
10% podat. prot. w. a.			
Elżbiety dawna	92	00	92 30
Ferdynanda północn. m. k.	89	50	90 00
„ „ w. a.	87	00	90 00
Papiery loteryjne			
Zakładu kredytowego	187	50	188 50
Rudolfa	15	00	15 25
Stanisławowskie

✝

Za dusze ś. p.

KONSTANTEGO RUCKIEGO

zmarłego
w **Machowie** dnia 17. lutego b. r.
odbędzie się

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

w kościele OO. Jezuitów we czwartek d. 27. b. m. o 10. godzinie z rana
na które zaprasza się krewnych i przyjaciół zmarłego.

Poznknje się 1523 1—3

Traktjernika

do objęcia! traktjerni zakładu kąpielowego w Szkle na czas sezonu w r. b. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 15. kwietnia b. r. jak również bliższych wyjaśnień w tym względzie udziela „Zarząd kąpielowy" w Szkle poczta w miejscu.

Renomowana **fabryka fortepianów** życzy sobie wejść w stosunki z kupcami **w celu dostarczania tymże fortepianów.** Łaskawe oferty pod szyfrą **E. 10302** przyjmuje i naprzynależne miejsce odsyła: G. L. Daube & Co. w Wrocławiu (10068). 1509 2—8

Dr. M. Łękawski

adwokat krajowy
otworzył kancelarję w **Kołomyji**, w Rynku w kamienicy Kleskiego. 1508 2—3

Były Suchotnik

od 10. lat uwalnia zdrowy — wskaże na zaiaiadrzeki zielone, któremi zuchoty zupełnie wyleczyć można — za przyłączeniem kilka marek listowych, pod adresem: **Ad. Cieleski w Jarosławiu.** 1—3

Majatek ziemski

ćwierć mili od jednego z dworców kolei Przemysko-Łupkowskiej położony, dobrze zagospodarowany, obejmujący 667 morgów gruntu w dwóch folwarkach, z budynkami, z inwentarzem lub bez niego, — jest z wolnej ręki do sprzedania. 1527 1—1

Bliższą wiadomość udzieli adwokat **Dr. Leon Witz** we **Lwowie,** ulica Kościuszki Nr. 10.

Zmiana lokalu.

P. Aszkanazy,

ajent dóbr we Lwowie, mieszka teraz przy **placu Gołuchowskiego l. 10 IIgi piętro.** 1500 3—3

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 175 złr.

Dnia 1. Marca 1873

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 20 po 250.000 złr., 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20.000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1.950 po 400 itd. i po 175 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 12 losów 20 zł., w. a. w banknotach. 1497 2—4

Łaskawe zlecenia ze przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskutecznią się; do każdego zamówienia dołacza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Upraszа się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha
w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Syrop dr. FORGET stosuje się z najwyższym rezultatem przeciw kaszlowi nieżytowym w katarach, bolesnemu, zawrotowej irytacyi naczyń płucnych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dra Chabls ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Tranczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka. — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spissa. 1048 12—24

W Wysocku

stanowić będą od 1. lutego następujące dwa ogiery:

Sygnał,

ogier gniady $16^1/_2$ miary, pełnej krwi angielskiej po Cotswold od Oakleaf, od klaczy pełnej krwi angielskiej 100 złr., od klaczy półkrwi 60 złr. i 5 złr. na stajnię;

San,

ogier dereszowaty $16^1/_4$ miary, półkrwi angielskiej po Carolus od klaczy po Recoverym. 30 złr. od klaczy 5 złr. na stajnię.

Klacze do stanowienia przysyłane, będą wygodnie umieszczone.

Owies, siano i słoma liczone będą po cenach targowych Jarosławskich.

Uprasza się o wczesne zamówienia w Administracji dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 1389 10—10

Podziękowanie.

Ze wszystkich puszek, jakie tutaj w Dołeczłowie po wszystkich miejscach publicznych dla zbiorki składek na powszechny fundusz szkolny ludowej w ubiegłym roku zaprowadzono, najwydatniejszą intratę przyniosła puszka, umieszczona w tutejszym c. k. Urzędzie sprzedaży soli.

Obecnie zaprowadziła tutaj Rada szkolna miejscowa po wszystkich miejscach publicznych takie same puszki dobroczynnych datków dla utworzenia stałego miejscowego funduszu na zakupno książek i odzieży dla ubogich miejscowych dzieci szkolnych, i znowu przynosi puszka, w tutejszym c. k. Urzędzie sprzedaży soli umieszczona, najwydatniejszą intratę.

Zawdzięczamy to opiekunowi tej puszki, czcigodnemu c. k. poborcy salinarnemu p. Maciejowi Namaczyńskiemu, który przy pomocy i dobrych chęciach swego współpracownika p. kontrolora Hermana Wondraczka, z prawdziwą ojcowską troskliwością zasilaniem tej puszki się zajmują. 1519 1—1

Poczytujemy więc sobie za miły obowiązek wyrazić za to p. poborcy Maciejowi Namaczyńskiemu w imieniu tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej dobrze zasłużone serdeczne podziękowanie. Bóg zapłać za już, a prosimy o jeszcze!

Rada szkolna miejscowa.
Bolechów 20. lutego 1873.

NIEŻYT grypy, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica de Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1030 14—32

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14,** w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, nieżytom, boleści i rzuceniu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1034 16—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego.

Congo, Souchong i Pecco

IZYDOR WOHL

we Lwowie,
ulica Sykstuska l. 6 na I. piętrze,
poleca swój 1098 26—32
nowo urządzony wyłączny

Skład Herbaty

ze sprzedażą drobną
obfity wybór najlepszych gatunków i bardzo tanio.

Zamówienia za pobraniem pocztowem.

Od 60 ct. do 10 złr. funt franco opak.

Poszukuje się

Majątku ziemskiego

w dobrej glebie i z dobremi budynkami w wartości 20.000.

Ktoby miał takowy do zbycia, raczy się zgłosić pod adresem: **J. B.** poste restante **Zborów.** 1423 7—?

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1008 16—52

Skład główny w Paryżu p. p. Arthaud Monlin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Dom komisowy krakowski

A. Trzcińskiego

z gotowych zakontraktowych parobków i fabryk do ziemi folwarcznych przeszło 900 głów, może każdego czasu przysyłać do wykonywania w głąb Galicji lub też królestwa Polskiego. 1478 2—3

Dzierżawy od św. Jana r. b. bardzo są poszukiwane.

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego,

wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1441 6—10

Dzierżawa za ofertami.

Kapituła metropol. łac. lwowska wydzierżawia dobra swoje Hołniatycze w obwodzie tarnobskim, powiecie Rudki położone, od Lwowa 4 a od miasteczka Mikołajowa ½ mil odległe; obejmujące w polach ornych, łąkach i pasiwskach mniej więcej 550 morgów; dające suchej intraty 3400 złr. w. a.; o budynkach mieszkalnych i gospodarskich w odpowiedniej ilości i w dobrym stanie. Przez dobra te idzie kolej żelazna Arcyks. Albrechta. Chcący wydzierżawić te dobra, raczą swe oferty z kaucją wynoszącą procent 10% od ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego złożyć w kancelarji Kapitulnej na plac Katedral. przy ulicy Teatral. licz. 5 na liczym piętrze znajdującej się, gdzie się udzielą wszelkie bliższe szczegóły i objaśnienia. Oferty przyjmowane będą do dnia 15. marca b. r. i na dniu tym do 11. godziny rano. 1491 2—?

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Cichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw chorobom żołądka i trudzącemu trawieniu. 1002 8—24

SHIDLITZ-POWDERS z czyściami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Tranczyńskiego.*

Pomieszkanie

trzy pokoje i kuchnia na dole ulica Krasickich, nr. 10. od 1. marca do wynajęcia. 1515 2—

Lilliowe mleko piękności.

A. Maczuskiego Eau de Lys, jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i nazwanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, Skutek tej niezrównanej pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, czarkorników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mleka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowania, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.

A. Maczuskiego Veloutine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieopadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jej świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

Do nabycia w **Skłudzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Karntnerstrasse N. 26.

we **Lwowie** u **W. Boczkowskiego** kupca i we wszystkich handlach galanter. i składach perfum. 1313 5—6

Pierwsza c. k. wyłącz. uprz.

20 medalami nagrody odznaczona

FABRYKA

przenośnych lodowni

Antoniego Wiesner c. k. nadwornego liweranta

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 60

poleca swój największy skład nowo ulepszonych przenośnych lodowni do ochłodzenia i utrzymania pokrm i napojów, piwnic i wind, jak również rezerwoarów na lody i maszyn do wyrabiania lodu, dalej niezrównana dotąd instalowe pipy do musowania i wentyle do beczek własnego wyrobu. Trwałość wyrobów fabrycznych rekomenduje najlepiej wielki wywóz do wszystkich krajów świata. Chłodników wywieziono przeszło 14000 sztuk. Cenniki ilustrowane bezpłatnie. 1427 2 3

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie,** Louisenstrasse 45. 1070 17—?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ francuzką

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy,* wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach,* jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu, przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Tranczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Kijowie w składzie materjałów aptecznych. pp. Marcińczyk. 1025 16—24

Dom Zleceń

i Skład Nasion

ławniej c. k. Towarzystwa gospod. rol. Kraków, przy ulicy Św. Jana w domu narożnym l. 292 na dole **wchód od przecznicy.**

Powiadamiam Szanow. gospodarzy iż Skład Nasion na tegoroczny sezon **wiosenny,** znajdą już zaopatrzony w świeże i pewne kiełkowania nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d.

Cennik Składu Nasion na r. 1873 rozesłany został przy czasopismach krajowych i na każde żądanie przesyłamy go **opłatnie** — przyczem zwracamy uwagę na znacznie zniżone ceny wszystkich prawie nasion. 1522 1—3

Biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większej ilości, upraszamy uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by na czas mogły być dostarczone.

Pośredniczymy także w sprzedaży nasion za granicę (komis) za przyzwoitem nadesłaniem próbek.

Nadto polecamy nasz Skład prawdziwej

HERBATY CHIŃSKIEJ

Oliwy belgijskiej w dwóch gatunkach, do młocarń i maszyn.

J. Jerzmanowski.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili. Natępnją po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Lewassour, rue dela Monnaie, 13 — w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1010 48—52

Neuen erschien:
die sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung.

Durch eigenes Verschulden, Ausschweifung und Jugendsünden, Nervenschwäche, Impotenz, Pollutionen, Hypochondrie, Hypogrämie, Hypogrämie, Hypochondrie, Hypogrämie, Hypochondrie, Hypogrämie, Hypochondr